

Temat: I ty możesz rozjaśnić ciemności...

Zostań z nami!

Julia od zawsze przejmowała się losem innych, niestety była dość nieśmiała. Nie umiała zbyt dobrze bronić swoich poglądów, dostosowywała się do grupy...

We wrześniu do klasy 6c, do której to właśnie uczęszczała Julia, doszedł Piotrek. Był inteligentny, sarkastyczny, oryginalny, twardo trwał przy swoich przekonaniach - właśnie za to większość klasy go nienawidziła. Do tego dobrze się uczył... Nie miał z kim rozmawiać, wyśmiewano go i wytykano palcami. Bronił się, jak umiał, niestety jedna osoba nie zdziałała zbyt dużo przeciwko dwudziestu... Julii ciężko było na to patrzeć, ale nie potrafiła się zmobilizować, by coś zrobić. W końcu, gdy Piotrek musiał zostać kilka dni w domu, ponieważ kilku chłopców go pobiło, nie wytrzymała.

- Czemu oni znęcają się nad Piotrkim? - szepnęła zirytowana do jednej z dziewczynek, Ani, przy której akurat nie było żadnych koleżanek. - Co on takiego zrobił?

- Tak w sumie... - Ania nie była pewna, co powiedzieć. - To nic... Głupio, że mu coś takiego zrobili. Nie jest taki zły... Nawet przystojny... - rozmarzyła się. - I inteligentny, rzadko się zdarzają takie połączenia... A ty, co o nim sądzisz?

Julia nie spodziewała się takiego obrotu rozmowy, ale nawet się ucieszyła. A o Piotrku myślała podobnie jak Ania...

- Rzeczywiście, jest naprawdę miły - zaczęła. - Może byśmy coś zrobiły, żeby mu pomóc?

- Jak to sobie wyobrażasz?

- Nie wiem. Może zbierzemy jeszcze parę osób, porozmawiamy o tym na lekcji wychowawczej...? - podsunęła Julia.

- Wiesz, to dobry pomysł. Idę do Magdy i Agnieszki, spróbuję je przekonać!

- Ale z każdą porozmawiaj osobno, dobrze?

- Załatwione - Ania odeszła z pewną miną.

Tymczasem Julia już szła do Natalii. Z przekonywaniem jej do Piotrka poszło odrobinę gorzej niż z Anią, ale się udało.

- Przydałoby się też porozmawiać z którymś z chłopaków - to oni najgorzej traktują Piotrka. Bez wsparcia któregoś z nich nic nie zdziałamy - wniosek Natalii był naprawdę trafny.

- Jakoś to będzie... Porozmawiam z nimi - westchnęła Julia.

Po szkole zadzwoniła do Łukasza, roztrzepanego matematyka, który nikomu nie dokuczał, wręcz przeciwnie, sam czasem stawał się obiektem niesympatycznych dowcipów. Umiał jednak przekonać ludzi do swoich racji (tak zwanym „braniem na zmęczenie”, ale jednak), więc Julia przedstawiła mu temat najlepiej, jak potrafiła. Zgodził się z nią, ale stwierdził, „że nie będzie rozważał faktu, czy Piotrek jest przystojny, czy nie, bo nie potrafi wydać obiektywnej opinii”, na co dziewczyna wybuchnęła śmiechem. Na Łukasza można było liczyć. Obiecał również, że w szkole postara się porozmawiać z pozostałymi chłopcami. Julia postanowiła odwiedzić Piotrka w domu - jego mama wpuściła ją z uśmiechem i zaprowadziła na górę. Leżał na łóżku, cały poobijany, czytał książkę. Weszła, niepewna, jak chłopak zareaguje na jej widok.

- Cześć Piotrek... - mruknęła.

- Co ty tu robisz? - zapytał wprost. Nie wyglądał na zachwyconego.

- Przyszłam cię odwiedzić. Jak się czujesz?

- Cudownie! Jakbym leżał na plaży na Hawajach! - fuknął zirytowany. - A jak myślisz? Nie najlepiej... Po co w ogóle się pytasz, skoro wiesz, co odpowiem?

- Eee... - Julia nie była pewna, co powiedzieć.

- No wykrztuś coś.

- Przyszłam tu, żeby ci powiedzieć, że przekonuję klasę do twojej osoby, więc z łaski swojej mnie posłuchaj i przestań warczeć, dobrze? - nie chciała, żeby to tak zabrzmiało, ale Piotrek ją denerwował swoim zachowaniem. Niestety miał do niego powody...

- Że co? - wyglądał, nie obrażając go, cokolwiek głupio z rozdziawionymi ustami i szeroko otwartymi oczami.
- Słyszałeś. Udało mi się już z kilkoma osobami - powiedziała, starając się nie roześmiać z jego miny. - A dokładnie z Anią, Natalią i Łukaszem. Oni rozmawiają z kolejnymi...
- Dziękuję. Nie wiem, co powiedzieć... Miło z twojej strony, ale to się raczej nie uda - wyglądał na wdzięcznego Julii, ale nieprzekonanego.
- Niby dlaczego?!
- Bo mnie nie lubią, dlatego. Wątpię, że nagle zmienią zdanie.
- I tu się mylisz! - Julia zastanawiała się, czy może mu powtórzyć fragmenty rozmowy z koleżankami.
- Na przykład dziewczyny uważają, że jesteś... przystojny, inteligentny, i że takie połączenie bardzo rzadko się zdarza... - odetchnęła z ulgą, kiedy to z siebie wyrzuciła.
- Hmm... Ty także? - Na twarzy Piotrka pojawił się wredny uśmieszek. - Co Julko?
- Eee... Ja... - Julia była w sytuacji bez wyjścia. Musiała to powiedzieć. - No dobrze, tak.
- Dziękuję - odparł zadowolony.
- Bo zaczniesz mrużyć... - burknęła.

Rozmawiała z nim jeszcze chwilę. Dowiedziała się, że może wrócić do szkoły za dwa dni i zdążyła się obronić przed falą niewygodnych pytań.

Cała klasa (łącznie z Piotrkiem) oczekiwała w napięciu na godzinę wychowawczą. Mieli rozmawiać o stosunku klasy do Piotrka.

- Dzień dobry - przywitała się wychowawczynie z ponurą miną.
- Dzień-do-bry!
- Zachowujecie się skandalicznie! Jak można pobić kolegę?! Nie potrafisz się przyznać do tak haniebnego czynu?! Piotrze, czemu nie oskarżysz sprawców?!
- Pani wybacz, ale nie mam zamiaru. Pozwolę sobie na wyrażenie, „że wyprostowaliśmy swoje relacje klasowe”, więc nie powinno się to powtórzyć.
- Nie wierzę, że ta klasa jest w stanie dogadać się z kimkolwiek, a na pewno nie w tak krótkim czasie...
- Proszę pani, może dotąd nie byliśmy idealni, ale to nie znaczy, że nie możemy się zmienić! My naprawdę lubimy Piotrka! - Julia wtrąciła się do rozmowy ze wzburzoną miną. Nie lubiła niesprawiedliwości. - Już nie będzie żadnego znęcania się!
- Julko, ciebie o to nie podejrzewam, więc nie musisz się tłumaczyć za resztę klasy.
- Wcale się nie tłumaczę, tylko przedstawiam zdanie całej klasy. - Julia była speszona. - Prawda?
- Prawda - stwierdziła chórem klasa.
- No dobrze... Dam wam szansę, ale tylko jedną! Jeśli zawiedziecie moje zaufanie, będę wyciągać konsekwencje!
- Dobrze - powiedziała Julia.

Od tego momentu wszystko się zmieniło - Piotrek zaczął być lubiany, nikt się nad nim nie znęcał, niektórzy nawet zaczęli prosić go o pomoc w nauce. Jego najlepszą przyjaciółką została Julia, której nigdy nie zapomniał, że pomogła mu pokonać trudności i niebezpieczeństwo, jakie stanowili dla niego „koleczy z klasy”. Po prostu rozjaśniła ciemności, pomagając, w tej sytuacji, słabszemu...